

GŁOS PODLASKI

— TYGODNIK —
PRAWDĄ I PRACĄ

Konto P.K.O. Nr. 68.364

Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska Nr. 1

Cena numeru 10 groszy.

Wielki miłośnik rodzimej przeszłości.

Dokończenie.

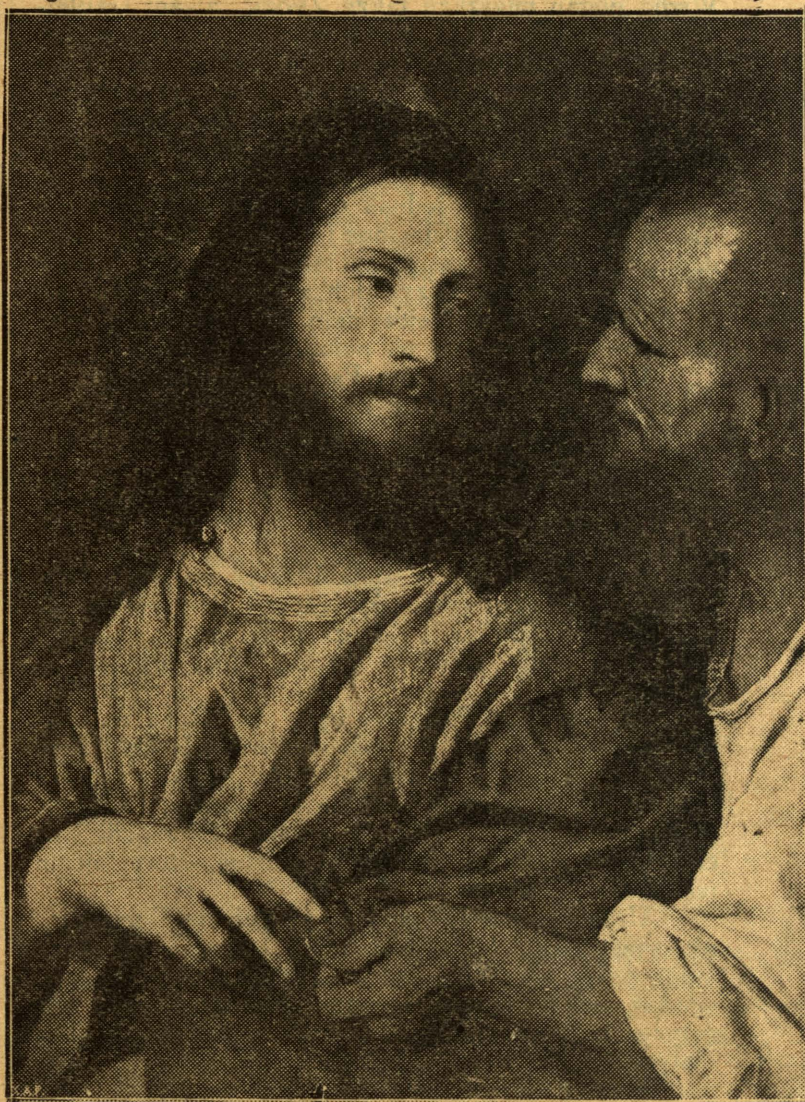
Światło dzienne ujrzał ks. Józef Pruszkowski dnia 1 lutego 1837 r. w Białej Podlaskiej. Rodzice jego Marcin i Franciszka z Markiewiczów dbali o wychowanie i wykształcenie syna, posłali zdolnego młodzieniaszka do miejscowych szkół w Białej. W r. 1854 czując powołanie do stanu kapłańskiego wstępuje 17-letni młodzian do seminarium duchowego w Janowie Podlaskim. W trzy lata później wiedziony pragnieniem zdobycia głębszej wiedzy teologicznej udał się do Warszawy, gdzie w Akademii Duchownej zdobył w 1861 r. stopień kandydata Św. Teologii. Święcenia kapłańskie z rąk biskupa Henryka Plate-
ra otrzymał 2 lutego 1860 r. Na wezwanie ówczesnego biskupa Beniamina Szymańskiego wraca do Janowa Podl., by w roli profesora seminarium duchowego kształcić młodych lewitów na służbę ołtarza. W 1867 r. następuje kasata diecezji podlaskiej i zwinięcie uczelni duchownej. Ks. Pruszkowski pozostaje nadal w Janowie, pełniąc obowiązki proboszcza i dziekana. Kilkoletnia praca duszpasterska w latach najsmutniejszych dla ciemnionej unickiej ludności okolicznych wiosek, znanej z bohaterskiej wytrwałości w wierze ojców mimo plagi chłost (sławne janowskie Nieszpory przy wtórce jęków katowanych przed świątynią unitów) zbliżyła gorliwego dziekana janowskiego do prześladowanych i poniewieranych wyznawców.

Nie uszło to uwagi moskiewskich żołdaków. Z rozkazu jen-gub. Albedyńskiego musi opuścić żarliwy o dusz zbawienie pasterz dotychczasowe stanowisko w 1882 r. Jakiś czas bawił na oku władz w pobliżu twierdzy Dębłina. Z narażeniem się na wiele niebezpieczeństw ze strony rządu, jako naoczny świadek katowni „opornych“ wiernych unitów zaczął w tych latach gromadzić dokumenty do zamierzonej pracy. Zebrane za pośrednictwem zaufanych osób wiarogodne świadectwa męczarni za stałość w wierze i prawdziwe wieści z miejsc kaźni — jak to obszernie wyluszczył na wstępie I tomu Martyrologium — przesłał takowe do Krakowa celem ich wydrukowania. Dla wielu niesprzyjających okoliczności dopiero w 1905 r. mógł ogłosić swą książkę drukiem. Część drugą *Martyrologium* wydał ks. Pruszkowski w 1919 r. w Lublinie, gdzie od 1907 r. pełnił obowiązki proboszcza przy kościele św. Pawła i profesora prawa kanonicznego w lubelskim seminarium duchownym.

W uznaniu zasług na polu piśmiennictwa i duszpasterstwa w różnych parafiach diecezji (w Bobrownikach do 1891, w Wąwolnicy do 1901, w Grabowie do 1907 (wedł. nekrologu X. A. Zawistowskiego w Pam. III zjazdu teolog.) wielki przyjaciel ks. biskup Fr. Jaczewski mianował ks. Pruszkowskiego w 1906 r. kanonikiem a następnie prałatem kapituły lubelskiej.

Historyczne prace ks. Pruszkowskiego wydane w Krakowie: Janów Biskupi czyli Podlaski, 1897 r.; Historia cudownego obrazu M. Boskiej w Leśnej, 1897 r.; Kodeń Sapiehów, jego kościoły i starożytny obraz Matki Boskiej Gwadalupeńskiej, Kraków 1898 r. zwróciły uwagę Polskiej Akademii Umiejętności, która obrała go swoim członkiem.

Jako gorliwy i gorący czciciel Bogarodzicy oprócz dzieł, kreślących dzieje cudownych obrazów Matki Bożej, królującej Podlasiu ze stolic miłosierdzia w Kodniu i Leśnej — napisał ks. Józef Pruszkowski trzytomowe dzieło p. t. „Najświętsza Maria Matka Boża“. Każdy tom w kilkudziesięciu ciepłych i serdecznych rozważaniach, opartych na Piśmie św. i Pismach Ojców Kościoła, omawia jedną z trzech części różańca. Na wstępie do pierwszej części „Radosnej“ wydanej w Warszawie 1906 r. tymi słowy wynurza swoje zbożne pragnienia: „Zbliżyć czytelnika ku poznaniu zasług i wielkości Najsw. Marii i do ukochania Jej a przez Nią do nieograniczonego ukochania Jezusa. to był główny cel tej pracy...“ Następne części ukazały się kolejno „Bolesna“ w 1908, cz. „Chwałebna“ w 1910 r. obejmując łącznie ponad 1000 stron druku. Z każdej niemal karty przemawia żywa wiara i gorąca miłość Autora do Tej,



„Oddajcie tedy, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu“. (Mat. 22-21). Grosz czynszowy — według obrazu Tycjana (1477—1576).

którą uwielbia i zachęca innych do czci dziecięcej M. Bożej.

Pełen zasług zwłaszcza dla ziomków Podlasian, przeżywszy 88 lat, niezrównany miłośnik tradycji i rodzimych pamiątek przeszłości, zmarł w Lublinie dnia 29 stycznia 1925 r.

Cześć Jego pracy i chlubnej zasłudze, która nam przypomina bohaterskie dzieje rodzinnej naszej nadbużnej ziemi!

Ks. Czesław Seybuk.

Ewangelia św. Mateusza Rozdział IV, wiersze 23-25. Pierwsze podróże misyjne po Galilei.

I obchodził Jezus całą Galileję, nauczając w bóżnicach ich i przepowiadając ewangelię królestwa a uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc między ludem. I rozeszła się sława jego po wszystkiej Syrii; i przynosili mu wszystkich źle się mających, rozmaitymi chorobami i dręczeniem zdjętych, i którzy diabelstwa mieli, i lunatyków, i powietrzem ruszonych: i uzdrowił ich. I szły za nim wielkie rzesze od Galilei i Dekapolu, i z Jeruzalem, i z Żydowskiej ziemi, i z Zajordania.

Ziemia Święta, po lewej stronie rzeki Jordanu, dzieliła się na trzy części. Północna część zwała się Galileją, środkowa Samarią, południowa zaś Judeą.

Św. Mateusz, opisując pierwsze podróże misyjne Jezusa Chrystusa, mówi: „I obchodził Jezus całą Galileję, nauczając w bóżnicach ich i przepowiadając ewangelię Królestwa, a uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc między ludem“.

Obchodził Zbawiciel Galileję, a więc część północną Palestyny. Galileję zamieszkiwali Fenicjanie, Syryjczycy, Arabowie i Grecy. Byli to pogaanie. Wśród pogan mieszkali także Żydzi, zwani Galilejczykami. Galilejczycy odznaczałi się walecznością, odwagą, pracowitością i prostotą. Różnili się od reszty żydów zwyczajami, a nawet mowa ich była inna, aniżeli żydów judzkich. Dlatego też żydzi z Judei nie uważali galilejczyków za czystej krwi żydów i prawowiernych. Gardzili galilejczykami.

Jezus Chrystus jednak upodobał sobie Galileję. Tam był przez lata dziecinne i młodzieńcze, tam spędził większą część swego życia publicznego. Z Galilei powołał prawie wszystkich apostołów. Jeden tylko Judasz nie był galilejczykiem, bo pochodził z miasta Kariot, położonego na południo-wschodzie Judei.

Gdy sława Chrystusa Pana, jako wielkiego cudotwórcy, rozeszła się po Galilei, wówczas szli do Boskiego Lekarza ludzie źle się mający i chorzy z najdalszych okolic, a nawet z pobliskich i sąsiedzkich krajów. Śpieszyli do Chrystusa Pana mieszkańcy Syrii, Dekapolu i Zajordanii, śpieszyli z Samarii i Jeruzolimy, położonej w Judei.

Szły do Chrystusa wielkie rzesze ze wszystkich stron bez różnicy wieku, poglądów i stanowiska. Jezus Chrystus leczył ciała i dusze przybyszów, wszczepiając w nich zarazem naukę, którą przyniósł z nieba.

Jak dawniej Palestyna była podzielona na części, tak i dziś ludzie są podzieleni. Dzielą ludzi morza, góry, granice państw, dzielą ludzi poglądy i przekonania, dzielą nieporozumienia i waśnie. Chrystus Pan chce wszystkich łączyć duchem Ewangelii św., chciałby na ziemi widzieć jedną rodzinę, której ojcem jest On — Zbawca.

Urzeczywistnieniem tego pragnienia Chrystusowego jest Kościół katolicki, który łączy ludzi przez jedną wiarę katolicką, jedno sakramenta św. i jedną władzę zwierzchniczą w osobie papieża. Łączy bogatych z biednymi, sytych z głodnymi, czarnych z białymi.

Kościół Chrystusowy pragnie, wzorem Mistrza swego, wzniesć się ponad partyjność, ponad mury chińskie i leśne ścieżki ludzkie. W ten sposób chce złagodzić uprzedzenia, zbliżyć ludzi do siebie, utrzymać świat w zgodzie i miłości.

Św. Mateusz w swej Ewangelii mówi: „I szły za nim wielkie rzesze od Galilei i Dekapolu i z Jeruzalem i z Żydowskiej ziemi i z Zajordanii“.

Nasuwa się pytanie: kiedyż wreszcie skłócony świat dwudziestego wieku pójdzie ramię przy ramieniu do Chrystusa? Kiedyż rozbite na grupki społeczeństwo polskie skonsoliduje się przy wiecznym programie Wodza Chrystusa?

Czas by już i pora oprzeć życie jednostek, rodzin, społeczeństwa i narodu na fundamencie chrześcijańskim i katolickim.

Im wcześniej to przyjdzie, tym prędzej uzdrowione będą wszelkie choroby i wszelka „niemoc między ludem“. Amen.

Ks. B. Kowalczyk.

Nap. J. Tarkowska.

Zdaje się czasem...

*Zdaje się czasem, o Wszchemocny Boże,
Że lodowate są Twoje błękity,
Że ból i krzyk serca dotrzeć tam nie może,
Że jesteś zimny, chmurami spowity,
Błękitu bronią chmury, ciemną masą zwartą,
A wtedy myślę sobie: modlić się nie warto!
Bo tam wysoko w tej ogromnej ciszy
Bóg mojej skargi pewno nie usłyszy!
A w duszy rzecz straszna się dzieje.
Gorycz mnie dławi, bunt w sercu szaleje,
Wyrzuca z serca piękne dni wspomnienia,
Wiare słoneczną — przecudną nadzieję,
A wszczepia w duszę ciemną nic zwątpienia,
I gdy mam duszę boleścią rozdartą,
Wtedy mówię sobie: — „Modlić się nie warto!“*

*A gdy jest pusto, zimno, ciemno,
Ktoś się pochyla troskliwie nade mną,
Jako ogrodnik nad złamanym kwiatem.
To Ty jesteś, Panie! Jesteś dla mnie bratem
Nie srogim sędzią, ale Pan Przedwieczny
Przychodzi, jak przyjaciel serdeczny.
I jestem wtedy szczęśliw przeogromnie,
Bo Ty, o Panie, przyszedłeś tu, do mnie!
Wyciągnęłeś, Panie, święte Twoje dłonie,
A moje serce już miłością płonie,
I biję się w piersi i pokornie kruszę
I pod Twe stopy rzucam swoją duszę.
I wtedy życie oddałbym za Ciebie,
Aby być z Tobą, Jezu, wiecznie w niebie!*

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

W ubiegłym tygodniu min. oświaty, prof. Świętosławski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym odpowiedział na zarzuty, wysuwane przez szereg posłów. Jednym z głównych zarzutów był ten, że w szkolnictwie szerzony jest komunizm zarówno przy pomocy nieodpowiedniej lektury jak i wykładów nieodpowiedzialnych jednostek. Jako przykład dano kuratorium lubelskie, gdzie ostatnio zaraza komunistyczna poczyniła zastraszające postępy, co spowodowało nawet dymisję kuratora. Następnie posłowie ks. ks.: Lubelski i Downar zwrócili uwagę na to, że przy awansach i obsadzaniu wyższych stanowisk uwzględnia się w większości wypadków osoby o zabarwieniu lewicowym, należące do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Odpowiadając na to, min. Świętosławski zaprzeczył temu jakoby bagatelizowano wpływy komunistyczne w szkolnictwie, jednak podkreślił, że wiadomości o tych wpływach są często przesadzone. Jeżeli chodzi o obsadzanie stanowisk, to ostatnio wiele ich obsadzono ludźmi, należącymi do organizacji chrześcijańskiej. Min. Świętosławski przyznał, że są duże trudności z nauką religii, gdyż potrzeby tej nauki w szkolnictwie wzrastają niemal z dniem każdym, a kredyty maleją. Dalej mówca wypowiedział się za stworzeniem takich warunków, w których prefekci szkolni mogliby rozwijać swobodnie działalność w duchu wychowania religijnego.

W dalszym ciągu obrad Sejm przystąpił do rozpatrzenia budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Pierwszy zabrał głos min. Roman, który podkreślił konieczność dalszego uprzemysłowienia kraju i doprowadzenia do większej możności zbytu towarów na rynku wewnętrznym. Mówca oświadczył, że Polska wyrwała się z kryzysu i wchodzi w ramy światowej poprawy gospodarczej. Dyskusja nad budżetem Min. P. i H. były ożywiona i dotyczyła karteli, kapitału, zagranicznego, a przede wszystkim drobnego rzemiosła. Domagano się od Rządu dalszego poparcia dla rzemiosła w postaci zamówień państwowych i kredytów.

Następnie zajmowano się sprawą długów państwowych, emerytur i monopolii. Okazuje się, że dotychczas wpłynęło do skarbu państwa przeszło 400 milionów franków z pożyczką niedawno zawartej w Paryżu. Pożyczka ta ma być spłacona w ciągu 34 lat przy oprocentowaniu 6 i pół od 100 rocznie. Podczas omawiania sprawy monopolii, posłowie zwrócili uwagę na wysokie ceny niektórych artykułów jak np. soli i zapalek i domagali się obniżenia. Budżet-rent i emerytur wywołał dużą dyskusję. Podkreślono straty i dość znaczny wzrost wydatków na emerytury, co tłumaczy się ciągłym przenoszeniem w stan spoczynku ludzi, którzy mogliby jeszcze pracować. Następnie zwrócono uwagę na niesprawiedliwy podział na: emerytów zaborczych i polskich. Pos. Żeligowski podkreślił, że przecież zarówno jedni jak i drudzy pracowali na rzecz Polski a ponadto płacili oni dość znaczne sumy na fundusz emerytalny.

Po uchwaleniu budżetów wszystkich ministerstw, posłowie zgłosili cały szereg rezolucji. Przede wszystkim domagali się od ministerstwa rolnictwa, aby odpowiednimi przepisami uniemożliwiło nadużycia kupców żydowskich, którzy mięso pochodzące z uboju rytualnego sprzedają na rynku ogólnym. Następnie zgłoszono kilka rezolucji, wzywających Rząd do przymusowego wykupu ziemi, do wzmożenia tempa parcelacji i utrzymania ceny ziemi na dotychczasowym poziomie. Dalej domagano się, aby drzewo budowlane, pochodzące z lasów państwowych było sprzedawane dla włościan po niższej cenie. Następnie wezwano Rząd do poczynienia ulg w opłatach szkolnych dla uczniów, pochodzących z warstw gospodarczo najbiedszych, oraz do założenia po wsiach ośrodków lekarskich. Niemiłym zgrzytem było wystąpienie posła „ukraińskiego“ Zawałykuty przeciw projektowi ustawy o ograniczeniu obrotu nieruchomościami. Ustawa ta przewiduje, że osady, które powstały z parcelacji, nie mogą być dzielone i sprzedawane. Otóż pos. Zawałykuta nie godził się na to i groził, że tego rodzaju „eksperymenty“ przyczynią się do niezadowolenia wśród 6-milionowej masy rusińskiej. Należyta odprawę dali mu posłowie polscy.

Deklaracja płk. Koca wywołała dość duże zainteresowanie w całym społeczeństwie. Dotychczas kilkadziesiąt organizacji społecznych i politycznych zgłosiło przystąpienie do bloku, który tworzy płk. Koc. Blok ten ma się nazywać Obozem Zjednoczenia Narodowego. Jeżeli chodzi o stronnictwa opozycyjne, to żadne z nich nie zgłosiło akcesu. Stronnictwo Narodowe uważa, iż deklaracja płk. Koca nie rozwiązuje należycie kwestii żydowskiej i że nowo tworzący się blok nie będzie zbyt różnił się od rozwiązanego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, który niewiele dał społeczeństwu. Chrześcijańska Demokracja sądzi, iż deklaracja płk. Koca nie ujmuje należycie sprawy bezrobocia i nie wskazuje w jakim kierunku ma pójść sprawa reformy rolnej. Polska Partia Socjalistyczna uważa, iż deklaracja jest zbyt faszystowska i dąży do wytworzenia w Polsce rządów narodowych. Na te wszystkie zastrzeżenia odpowiada prasa zbliżona do płk. Koca. Twierdzi ona, że deklaracja jest jakby kartą ideową

nowego obozu, który dopiero po rozpoczęciu działalności będzie mógł rozwiązywać wszystkie zagadnienia. Występuje więc przeciw nieuzasadnionej krytyce.

W ubiegłym tygodniu płk. Koc przyjęty był przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz marsz. Smigłego-Rydzę, z którymi odbył dłuższą rozmowę.

Płk. Koc nawiązał ściślejszą współpracę z Sejmem i Senatem, składając wizytę marszałkowi Carowi oraz przyjmując przedstawicieli Senatu w osobach wicemarszałka Makowskiego i sen. Rostworowskiego. Grupa posłów i senatorów z woj. białostockiego złożyła akces do nowego obozu, podkreślając, że „oddaje się całkowicie do dyspozycji płk. Koca“.

W kołach politycznych rozeszła się wiadomość, jakoby już w niedługim czasie miało się odbyć posiedzenie posłów i senatorów, na którym płk. Koc ma przedstawić szczegóły swego programu. M. in. ma być przede wszystkim omówiona sprawa zmiany ordynacji wyborczej. Odpowiedni wniosek ma być złożony przez grupę poselską, współpracującą z obozem płk. Koca. Gdyby nawet ten wniosek wpłynął, to należy przypuszczać, że zmiana ordynacji wyborczej nie mogłaby być dokonana w bieżącej sesji sejmowej z powodu ogromnej ilości wniosków, które muszą być załatwione przez Sejm w tej sesji.

Na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się narada, w której uczestniczył P. Prezydent Rzeczypospolitej, marsz. Smigły-Rydz i premier Składkowski, który informował P. Prezydenta i Marszałka o bieżących sprawach Rządu.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Białowieży polowanie reprezentacyjne, w którym wziął udział P. Prezydent Rzeczypospolitej. W polowaniu obok przedstawicieli państw, przebywających w Warszawie, wziął udział także prezydent senatu gdańskiego Greiser.

Na ostatnim posiedzeniu rada miejska w Łodzi większością socjalistyczno żydowską wybrała ponownie prezydentem Łodzi b. posła socjalistycznego Norberta Barlickiego z Warszawy. Jak wiadomo już przed miesiącem po raz pierwszy wybrano prezydentem Łodzi Barlickiego, jednak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyboru tego nie zatwierdziło. Czy zatwierdzi obecny wybór — trudno teraz powiedzieć.

W ciągu ostatnich kilku dni aresztowano i wywieziono do Berezki Kartuskiej wielu działaczy komunistycznych, głównie żydów. Aresztowań dokonano na terenie woj. stanisławowskiego, białostockiego i wileńskiego.

Przed kilku dniami została podpisana umowa polsko-niemiecka w sprawach handlowych. Umowa ta nie różni się od poprzedniego traktatu gospodarczego, który przestał obowiązywać w tym miesiącu.

Austria.

Do Wiednia przybył minister niemiecki Neurath, który przeprowadził długie rozmowy z przedstawicielami państwa austriackiego. W wyniku rozmów ustalono ściślejszą współpracę między Berlinem i Wiedniem zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej. Wizyta min. Neuratha w Austrii wywołała zrozumiałe zainteresowanie w całej Europie.

Hiszpania.

W ubiegłym tygodniu prowadzone były wyjątkowo krwawe walki w południowej części Hiszpanii. Na polu walki pozostało kilka tysięcy żołnierzy zabitych i rannych tak ze strony powstańców jak i ze strony oddziałów czerwonych.

Abisynia.

W tych dniach dokonano zamachu bombowego na wicekróla włoskiego w Abisynii marszałka Gra-

zianego. Wicekról został lekko ranny, natomiast kilka osób z otoczenia odniosło ciężkie rany. Władze włoskie poczyniły ogromne aresztowania wśród Abisyńczyków, z których znaczną część rozstrzelano.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Diecezja Podlaska w roku 1936.

Wyszedł z druku katalog kościołów i duchowieństwa diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej na rok 1937. Diecezja nasza na dzień 1 grudnia 1936 roku liczyła: dekanatów 20, kościołów parafialnych 237, filialnych 7, kaplic 88, kościołów wojskowych 3, kapłanów diecezjalnych 380, zakonników kapłanów 25, zakonnic i siostr zgromadzeń 162. Alumnów w seminarium niższym w Siedlcach i wyższym w Janowie Podlaskim, razem 208. Wiernych 771,245. — Obie parafie siedleckie, Katedralna i św. Stanisława, liczą razem ponad 20 tysięcy wiernych. W stanie organizacji znajdują się dwie następne parafie na przedmieściu Roskosz i na Nowych Siedlcach. — Z większych ośrodków mają Biała Podlaska — 10 tysięcy wiernych, Garwolin—14, Łuków—19, Międzyrzec—15, Parczew—12, Radzyń—14, Kock—13, Sokołów—10, Kosów—11, Żelechów — 12 i Stoczek Łukowski 10 tysięcy. — Dla wiernych obrządku wschodnio-bizantyjskiego, którzy powrócili na łono Kościoła ze schizmy czyli prawosławia, istnieje 10 parafii w dekanatach bialskim, janowskim, międzyrzeckim i terespolskim. Diecezja posiada następujące zgromadzenia zakonne: O. O. Paulinów w Leśnej Podlaskiej, O. O. Karmelitów trzewickich w Gułowskiej Woli, O. O. Oblatów w Kodniu, Ks. Ks. Selezjanów w Sokołowie Podlaskim, Ks. Ks. Marianów w Skórcu i Stanisławitów w Janowie Podlaskim.

Budżet powiatu Siedleckiego.

Wydział powiatowy Siedlecki uchwalił budżet samorządu na rok 1937/38 w wysokości 447 tysięcy złotych, w czym wydatki nadzwyczajne wyniosły 111 tysięcy zł. Z tego na drogi przeznaczono 225 tysięcy złotych, opiekę nad zdrowiem ludności 38 tysięcy, rolnictwo 63 tysiące, na spłatę długów 45 tysięcy. Ogólne zadłużenie powiatu wynosić będzie na 1 kwietnia r. b., po odłożeniu, zł. 835 tysięcy, a więc sumę większą niż trzy czwarte miliona, a dwukrotnie wyższą od całorocznego budżetu powiatu.

Kłeska ciemnoty rośnie.

Jeden z wyższych urzędników Ministerstwa Oświaty i wielce zasłużony działacz oświatowy, p. Falski, wydał pracę, poświęconą szkolnictwu powszechnemu. Jeden nauczyciel w Polsce uczył przeciętnie w roku szkolnym 1927/28—50-ro dzieci, w r. 1931/32 — 58-ro dzieci, w r. 34/35 — 63-je dzieci. A gdzieindziej? W Grecji i Hiszpanii—po 52, na Węgrzech—49, w Rumunii—45, we Włoszech—40, na Litwie—39, w Czechosłowacji—42, w Niemczech—36, w Austrii—34, w Anglii i Holandii po—33, w Danii 32, w Belgii—26. Stoimy zatem pod tym względem na jednym z ostatnich miejsc, niżej od najciemniejszych krajów, takich jak Grecja i Hiszpania. Tu leży odpowiedź, dlaczego w Polsce wyniki nauki w szkole są tak słabe. Mamy za wiele dzieci w klasach, ponad siły i czas nauczycieli, a tych ostatnich znowu za mało. Nawet obecnie obowiązujące przepisy po p. Jędrzejewiczcu przewidują, że na jednego nauczyciela powinno wypaść przeciętnie 43 — 46-ro dzieci, ale przepis zostaje oczywiście na papierze, bo niepodobna go w tych warunkach wykonać, a w rzeczywistości jest tych dzieci—63.

Gdyby nasze szkolnictwo powszechne przy jego obecnym stanie miało otrzymać to, czego potrzebuje, aby wynik nauki był dobry, Polska musiałaby mieć w roku 1937 ponad sto siedemnaście i pół tysiąca nauczycieli i przynajmniej tyleż izb szkolnych. Ma zaś obecnie zaledwie 67,625 izb, z czego połowę wynajętych, więc często nieodpowiednich i nadmiernie obciążających wydatki gminne i niewiele więcej, niż 70 tysięcy nauczycieli, czyli trochę więcej ponad połowę potrzebnych. Brakuje zatem około 50 tysięcy



Niebawem odwiedzi nasz kraj strażnik sanktuarium N. Marii P. w Lourdes, J. E. Biskup Tarbes i Lourdes Ks. Piotr Gerlier. Dostojny Gość odwiedzi m. in. Sanktuarium — Jasną Górę.

izb szkolnych i około 45 tysięcy nauczycieli. Cierpi na tem szkoła, rodzice, ale przede wszystkim dzieci, ich zdrowie i nauka. Ponad milion dzieci nie może dostać się do szkoły. Te dzieci, które są zapisane do szkoły, gniją się w małych izbach, a uczą się mało i kiepsko, bo ich jest za dużo w klasie. Ilość dzieci pozbawionych szkoły wciąż wzrasta. W roku szkolnym 1934/35 nie mogło uczęszczać do szkoły — siedmiolatków 112 tysięcy, ośmiolatków—50 tysięcy, dziesięciolatków—50 tysięcy, jedenastolatków—64 tysięcy, dwunastolatków—135 tysięcy, trzynastolatków—261 tysięcy i czternastolatków, czyli takich, które już powinny być po ukończeniu siedmiu klas szkoły powszechnej—było 526 tysięcy—olbrzymia, przerażająca liczba pół miliona ciemnej młodzieży, z której za kilka lat powstaną dorośli obywatele. W tymże roku 1934/35 nie uczęszczało do szkoły na Śląsku 4 tysiące dzieci, na Pomorzu i w Wielkopolsce—po 7 tysięcy. W województwach południowych—266 tysięcy, wschodnich—310 tysięcy, środkowych—315 tysięcy! Środek kraju przewyższył zatem w ciemnocie nawet Kresy Wschodnie. Lata następne są oczywiście jeszcze gorsze. Dr. Falski mówi o tym spokojnie, ale rzecz przedstawia wyraźnie i bez obłonek. Kłeska ciemnoty wymaga masowego, najszybszego ratunku.

Nie jest dobrze.

Mówiono w Sejmie o bolączkach kolejowych, Wielu mówców, w tej liczbie i referent budżetu, bardzo ostro wystąpiło przeciwko dotychczasowym porządkom. Budżet kolei, która wszędzie na świecie daje większy czy mniejszy dochód, u nas stałe przynosi deficyt. Z planu inwestycyjnego koleje nasze otrzymują więcej niż same wpłacają do skarbu. Mówiono o ostatnich tak częstych katastrofach kolejowych i dowodzą, że wina tych katastrof nie spada na pracowników, ale tylko na zły stan torów i taboru kolejowego, niedostatecznie odnawianego. Kolejarze muszą przede wszystkim pracować „społecznie“, dopiero potem mogą się zająć służbą. Dowiedzieliśmy się przy tej sposobności, że w kolejnictwie oprócz czterech organizacji ogólnopństwowych, jest 17 (!) innych związków zawodowych, których cała praca polega na tym, że się wzajemnie zwalczają. Wogóle przy budżecie ministerstwa więcej mówiono o kolejach, niż o drogach bitych, czyli o bardzo ważnej dla rozwoju kraju motoryzacji. A już za to ani słowa nie powiedziano o najważniejszym środku komunikacji—o lotnictwie.

Polska na morzu.

Minister handlu i przemysłu p. Roman mówił w senackiej komisji budżetowej o naszej gospodarce morskiej. Obecnie 90 procent towaru (statków) polskiej marynarki handlowej należy do państwa, reszta do firm prywatnych. Zorganizowano 15 połączeń regularnych, łączących Gdynię i Gdańsk z portami Europy, Ameryki i Azji, w tym trzy połączenia pasażersko-towarowe—do New Jorku, do portów Brazylii i Argentyny, oraz z Konstancy do Palestyny. To jednak nie wystarcza. Odbywa się współpraca z obcymi banderami, ale wywożą one za to od nas około 120 milionów złotych rocznie za opłaty przewozowe. Musimy te pieniądze zatrzymać w kraju, czyli nagwałt budować własne statki, których wciąż nie wystarcza. Dużą wagę przywiązuje się również do kształcenia fachowców w marynarce handlowej, bo brak ich jest dotkliwy. Koszt szkolenia jednego absolwenta w państwowej szkole morskiej wynosi od 12 do 15 tysięcy złotych. Władze opiekują się rybołówstwem morskim, a zwłaszcza połowami dalekomorskimi. Rybaków morskich otoczono specjalną opieką. „Wszystkie wkłady kapitałowe i ludzkie—mówi p. minister—które poczyniono na morzu, *opłacą się nam wielokrotnie*, wzmacniając nasze siły i znaczenie w świecie“.

Pańszczyzna w Polsce.

Pisaliśmy niedawno o pańszczyźnie w Sowietach, ale okazuje się, że jest ona i w Polsce w rozmiarach, o których szeroka opinia nie ma pojęcia. W miasteczku Horodnie w Pińszczyźnie **kilkaset rodzin** chrześcijan garncarzy wyrabia garnki, rozwożone po całym Polesiu. **Kilkunastu** żydów kupuje od nich te garnki, polewa glazurą i sprzedaje na targach. Garncarze żyją w nędzy i są zupełnie zależni od żydów przekupniów. Jeden ze starostów tamtejszych, chcąc dać chleb garncarzom, zbudował im piec do wspólnego polewania garnków, żeby sami mogli sprzedawać gotowy już produkt bez pośredników. Ale okazało się, że przekupnie żydzi nie zechcieli tych garnków kupować, garncarze zaś sami nie mogli ani zorganizować zbytu, ani wytrzymać tygodnia nawet tego żydowskiego bojkotu. I wszystko wróciło do stanu dawnego. Piec stoi bez użytku, garncarze dostają za garnek po parę groszy, a pijawki się tuczą. — Powie kto, że tak może dziać się na biednym, zapomnianym Polesiu, ale nie w środku kraju. Więc oto inny przykład: w miasteczku Staszowie w Kieleckim, w sercu Polski, **kilka tysięcy (nie setek) mieszkańców** trudni się szewctwem. I tu są panowie i niewolnicy. Żydzi dają szewcom towar i zabierają gotowe buty, również za grosze. Za zrobienie pary butów z cholewami płacą 80 groszy, i to nie gotówką, ale kwitami do swoich sklepików spożywczych, tak że zarobek nędzarza-szewca spada jeszcze o kilkanaście procent. Szewc jest w zupełnym poddaństwie u żyda, bo gdy ten nie da roboty, szewc staszowski zginie z głodu. Cóż dziwnego, że we wszystkim musi być posłuszny swoim panom! Tak samo dzieje się w całej polsce jak długa i szeroka. A więc w Wolbromiu — także szewctwo. W Węgrowie i Mordach na Podlasiu — wyroby trykotowe. W Tyńcu pod Krakowem — także trykoty. W Kalwarii Zebrzydowskiej w Krakowskim — stolarstwo. W Świątnikach i w Sułkowicach w Kieleckim — ślusarstwo i kowalstwo. W Brzezinach, Zduńskiej Woli i Aleksandrowie — tkactwo i konfekcja. No i w ogromnym wytwórstwie konfekcji i galanterii w samej Warszawie, gdzie pracują na żydów handlarzy **dziesiątki tysięcy** takich nędzarzy chrześcijan.

Czyż to nie pańszczyzna? Wyzwolenie z niej materialne i narodowe dać może tylko jedno — **pol-ski stragan**.

Wojsko kupuje siano wprost od rolników.

Wskutek starań Wołyńskiej Izby Rolniczej Dowództwo Okręgu Korpusu w Lublinie poleciło oddziałom wojskowym, stojącym na Wołyniu, kupować siano bezpośrednio od organizacyj rolniczych, z pominięciem pośredników. Organizacje rolnicze będą rejestro-

wały u siebie siano na sprzedaż w swej okolicy i podawały ceny orientacyjne władzom sąsiednich garnizonów. Zakup będzie się odbywał przy pomocy Okręgowych Towarzyst Organizacyj i Kół Rolniczych po cenach, obliczanych loco garnizon, z potrąceniem rzeczywistych kosztów dostawy kolejowej i dowozu ze stacji do składów pułkowych.

Ziemia na parcelację w latach 1937/38.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów w r. 1937 podlega parcelacji w woj. Warszawskim 11 tysięcy hektarów; Wileńskim, Nowogródzkim i Lwowskim — po 7 tysięcy, Łódzkim — 9, Kieleckim — 6, Białostockim — 5, Wołyńskim i Tarnopolskim — po 8. Krakowskim dwa i pół tysiąca, Lubelskim jedenaście i pół, Pomorskim 12 i Poznańskim 20. Ponieważ plan ten dotąd wykonany został tylko częściowo, niezbędna dla pokrycia planu i ilość gruntów prywatnych, ogółem 65.425 hektarów, będzie wykupiona przymusowo. Z tej ogólnej liczby rozparcelowane zostanie w woj. Warszawskim — 5.593 ha, Łódzkim — 6.058, Kieleckim — 1.503, Lubelskim — 5.644, Białostockim — 886, Wileńskim — 1.116, Nowogródzkim — 2933, Wołyńskim — 4450, Tarnopolskim — 4923, Lwowskim — 3322, Krakowskim — 776, Poznańskim — 16.951, Pomorskim — 11.270. Taki sam plan parcelacji na rok 1938 obejmuje: z gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego: w woj. Warszawskim 1.200 ha i prywatnych 6 tysięcy, Łódzkim — państwowych 900 ha i prywatnych 5 tysięcy, Kieleckim 1.300 i 2.000, Lubelskim — 4.000 i 5.000, Białostockim — 1.100 i 2.000, Nowogródzkim — 50 ha i 2.000, Poleskim — 1.300 i 3.000, Śląskim — 150 ha państwowych, Poznańskim — 5.000 i 25.000, Pomorskim — 500 ha i 14.000. Wreszcie tylko z prywatnych gruntów: w Wołyńskim, Krakowskim, Wileńskim i Stanisławowskim — po 2.000 hektarów, Lwowskim — 3 i Tarnopolskim — 5 tysięcy.

Ks. Kardynał Faulhaber.

Arcybiskup monachijski, ks. kardynał Faulhaber, nie przestaje z całą odwagą i stanowczością występować przeciwko neopogaństwu w Niemczech. Ostatnio wygłosił w kościele św. Michała w Monachium kazanie, w którym bardzo ostro zaatakował stosunek hitleryzmu do Kościoła. Podaje ks. kardynał takie wypadki, jak konfiskaty listów pasterskich, cenzurowanie korespondencji biskupów i kurji. Oświadcza z naciskiem: „My **nie** chcemy spowodować wypowiedzenia konkordatu, ale jeżeli konkordat zostanie zerwany, zaszkodzi to więcej powadze Trzeciej Rzeszy, niż Kościołowi. Dalej wspomina ks. kardynał, że Ojciec Św. mówił mu, że mniej cierpi wskutek choroby, niż wskutek szerzącego się w Niemczech bezbożnictwa. Kazanie wywarło ogromne wrażenie. Wielotysięczne tłumy, zgromadzone przed kościołem, urządziły wychodzącemu po nabożeństwie kardynałowi głośnie owację i wznosiły okrzyki na jego cześć.

Najdłuższa na świecie kolej linowa.

Włosi wykończają w swym imperium afrykańskim najdłuższą na świecie kolejkę linową. Połączy ona port Massanę z miastem Asmarą, które leży na płaskowzgórzu na wysokości 2.370 metrów. Budowa ta pochłonie olbrzymie sumy, ale mimo to okazała się kilkakrotnie tańsza od normalnej kolei lądowej, jeśli udałoby się ją wybudować w kraju wysokogórskim na tak wielkiej wysokości. Kolejka będzie mogła przewozić dziennie w obu kierunkach po 600 tonn bagażu. Długość tej kolejki wynosi 75 kilometrów. Dodajmy dla porównania, że nasza kolejka linowa na Kasprowy w Tatrach ma długości trzy kilometry i sześćset metrów.

Pielgrzymka nauczycielstwa polskiego na Jasną Górę.

W Domu Katolickim w Warszawie odbyło się zebranie, poświęcone sprawie zorganizowania pielgrzymki polskiego nauczycielstwa z całej Polski na Jasną Górę. Z ramienia inicjatorów pielgrzymki zagaił zebranie p. T. Radzikowski. W dyskusji najwięcej czasu poświęcono sprawie terminu pielgrzymki, który ostatecznie ustalono na 24 czerwca b. r., t. j. zaraz po zakończeniu roku szkolnego.

Zebrani uznali się za Komitet nauczycielski pielgrzymki na Jasną Górę, który w liczbie 55 osób (z prawem kooptacji) ma podjąć i przeprowadzić prace przygotowawcze. Na obszarze Państwa będą powołane nauczycielskie komitety diecezjalne i powiatowe.

Na prezesa Komitetu wybrano p. prof. Politechniki Warszawskiej A. Ponikowskiego, na wiceprezów: p. p. prof. Uniw. Haleckiego, przełożoną i dyr. gimn. J. Tymińską i kier. szkoły pow. J. Rudzikowskiego. Na sekretarzy: p. p. Podwysocką, ks. pref. Burakowskiego i H. Tańskiego, na skarbnika p. T. Radzikowskiego. Powołano sekcje: organizacyjną, propagandową i komunikacyjną. Siedziba Komitetu mieści się w Domu Katolickim, ul. Nowogrodzka 49, pokój 5. Sekretariat czynny w godzinach od 10—14 i od 18—20. (KAP.)

Bolszewicka propaganda na wsi

Wieś polska zalana jest ostatnio falą bibuły bolszewickiej, obliczonej specjalnie na robotników rolnych.

Ulotki i broszurki, drukowane niemal wyłącznie zagranicą, starają się zrewolucjonizować masy t. zw. „proletariatu wiejskiego“, za pomocą najordynarniejszych kłamstw, których powodzenie budowane jest tylko na zupełnej niezajomości faktów i kompletnym analfabetyzmie czytelnika. Próba tej metody jest np. broszurka pseudo Władysława Kasprzaka, kolportowana na Kresach, a informująca czytelnika, że w Poznańskim wynagrodzenie robotnika rolnego nie przekracza 40 groszy dziennie (w rzeczywistości około 2 złotych). Inny autor, kryjący się pod pseudonimem S. Włodawski, operuje oczywiście sfalszowaną przez siebie statystyką, wedle której większa własność w Polsce posiada 12 milionów hektarów, gospodarstwa zaś mniejsze 5 milionów hektarów. W rzeczywistości ziemi folwarcznej jest w Polsce, jako to każdemu choć trochę poinformowanemu wiadomo — 2 miliony 700 tysięcy hektarów — ziemi zaś mniejszej własności sześć razy tyle.

Godzi się zaznaczyć, że druga broszurka, S. Włodawskiego („Życie i walka robotników rolnych w Polsce faszystowskiej“, wydana w Moskwie), jako podstawa materiału agitacyjnego — posługuje się wyjątkami z „Pamiętników Chłopów“, książki właśnie świeżo nagrodzonej przez warszawskie „Wiadomości Literackie“. Wyjątkami z tej książki bolszewicka broszura agitacyjna jest wprost przepelniona.

Józef Mikulski.

O grodziskach w powiecie siedleckim.

Ciąg dalszy.

Kto z czytających te słowa, mieszkający w Siedlcach lub w pobliżu Siedlec, nie widział grodziska, a chciałby je zobaczyć, ten, jadąc koleją do Warszawy, niech zwróci uwagę na pola, leżące na prawo od toru kolejowego pomiędzy stacjami Sosnowe i Mrozy. Otóż, za wsią Skruda zobaczy o kilkaset kroków od toru kolei jakieś zaokrąglone wały ziemne, bardzo zniszczone i porośnięte drzewami. Jeżeli ma wątpliwości, czy widziane przez niego wały są istotnie grodziskiem, to wątpliwości te w znacznej mierze rozproszą się, gdy dowiemy się, że najbliższa na zachód od tych okopów wieś nazywa się od niepamiętnych czasów właśnie... „Grodzisk“¹⁾. Nie należy jednak mieszać okopów grodziska z wysokimi pagórkami, leżącymi pomiędzy torem kolejowym a wsią Grodziskiem pod laskiem sosnowym bliżej Mrozów. Są to bowiem pagórki lodowcowego pochodzenia; na jednym z nich stoi ładny, murowany gmach szkoły powszechnej.

Podziękowanie i błogosławieństwo Ojca św. dla Polski.

Nuncjatura Apostolska w Warszawie komunikuje: Ojciec św. głęboko wzruszony wiadomością o uroczystych obchodach ku Jego czci z powodu 15-letniej rocznicy wstąpienia na Stolicę Apostolską, za pośrednictwem swego sekretarza stanu Kardynała Pacelli polecił przesłać telegraficznie swe apostolskie błogosławieństwo i podziękowanie tym wszystkim, co wzięli udział w uroczystościach ku czci Papieża, a w szczególności Hierarchii Kościoła oraz Władzom cywilnym i wojskowym w Polsce.

Warszawa, 22 lutego 1937 r.

Mgr. A. Pacini
Chargé d'Affaires.
(KAP.)

Kościół w deklaracji ideowo-politycznej pułkownika Adama Koca.

Życie narodu nie streszcza się tylko w działalności politycznej i gospodarczej. Pogłębienie podstaw idealizmu w narodzie, wzmocnienie moralnego życia społeczeństwa — jest nie mniej ważne, niż naprawa finansów, administracji i całej gospodarki państwowej, najściślej zaś wiąże się ze zdolnością obronną państwa oraz do poświęceń i ofiar. A rzeczywiste pogłębienie moralności i idealizmu pozostaje w ścisłym związku z życiem religijnym jednostki i narodu.

Nic dziwnego zatem, że w deklaracji ideowo-politycznej obozu tworzono przez p. pułkownika Adama Koca, oprócz szeregu godnych uwagi wskazań, znajdujemy ustęp poświęcony Kościołowi:

„Naród polski związał się duchowo na progu swego cywilizacyjnego rozwoju z katolickim Kościołem i stwierdził niejednokrotnie przynależność do niego bohaterstwem przelanej krwi. Naród polski, w olbrzymiej większości katolicki, przywiązany jest do swego Kościoła, dlatego Kościół katolicki winien być otoczony należyłą opieką. W stosunku do innych wyznań stoimy na stanowisku określonym w Konstytucji, a wynikającym z tradycyjnej polskiej tolerancji religijnej“.

Jeżeli Kościół katolicki od kolebki państwa polskiego nierozzerwalnie związany jest z narodem polskim, jak to słusznie zgodnie z historią podkreślił p. pułkownik Koc, i był źródłem, które zraszało głębię duszy polskiej w ciągu wieków, wychowując naród i przekazując pokoleniom najlepsze tradycje — to rolę swą Kościół mógł chlubnie spełniać dzięki swemu nadprzyrodzonemu posłannictwu, był bowiem według

III.

Jest i druga wieś Grodzisk niedaleko od Siedlec. Leży ona w pobliżu toru kolei Siedlce—Łuków, o jakieś 3 klm. na północo-wschód od stacji kolejowej Dziewule. W okolicy tej wsi jednak (przynajmniej dotychczas) napróżno szukamy okopów, podobnych do tych, jakie widzimy pod Grodziskiem w pobliżu Mrozów. Dopiero od miejscowych gospodarzy dowiadujemy się, że i tu, na dworskich polach, pomiędzy Dziewulami a Grodziskiem, istniały dawno jakieś „szwedzkie okopy“, ale już chyba z 80 lat temu, jak zostały rozkopane i rozorane. Dziś nawet trudno ustalić dokładniej, w którym miejscu leżały, a już wcale nie można się dowiedzieć, jak wielki zajmowały obszar, jak były wysokie i t. p. Przypuszczać należy, że stanowiły one niezbyt wielką przeszkodę w polu, skoro tak łatwo dało się je zniszczyć.

1) Jak już wspominałem wieś ta leży w powiecie mińskomazowieckim (gmina Kuflew). Opis tego grodziska podał R. Jakimowicz w pracach Towarzystwa Naukowego Warszawskiego |Archiwum Nauk Antropologicznych, Tom I Nr 2. Sprawozdanie z poszukiwań Archeologicznych, II Warszawa 1921 r. (str. 14).

IV

Ocalało jeszcze, choć już jest bardzo uszkodzone, grodzisko pod wsią Krzesk-Królowa Niwa. Leży

słów Apostoła narodów „wszystkim dla wszystkich“. Ta ponad i poza partyjna pozycja Kościoła i ogółu duchowieństwa zwłaszcza w okresie wielkich zdarzeń i doświadczeń była owocodajna dla naszego kraju.

Pomne swej szczytnej misji dziejowej duchowieństwo polskie na czele z Episkopatem w odrodzonej Ojczyźnie nie szczędzi i nie będzie szczędzić poparcia dla wszelkich wysiłków zmierzających do prawdziwej konsolidacji, zgody i pokoju w Polsce. W szczególności zaś sposób duchowieństwa nasze przyczyniać się będzie, aby, stosownie do nakazu chwili, wzrastał duch i siła obronna naszego państwa. Pozostając nadal ponad partiami i walkami stronnictw duchowieństwo katolickie w dziedzinie pracy obywatelskiej i patriotycznej będzie miało zawsze na względzie dobro całości Rzeczypospolitej.

(K. A. P.)

Wiadomości z naszej diecezji.

Zjazd dyrektorów diecezjalnych instytutów „Caritas“ w Poznaniu.

23 lutego r. b. odbył się w Poznaniu zjazd z całej Polski dyrektorów diecezjalnych instytutów „Caritas“. Na zjeździe były omawiane sprawy organizacji i działalności diecezjalnych instytutów „Caritas“. W zjeździe tym wziął udział kierownik siedleckiego „Caritas“, ks. Jan Grabowski.

Ogólnopolski Zjazd Przeciwzembraczy.

Od 24 do 26 lutego r. b. odbył się w Poznaniu Ogólnopolski Zjazd Przeciwzembraczy. W zjeździe tym wzięli udział przedstawiciele rządu, samorządów i różnych instytucji dobroczynnych. Wzięły też udział i diecezjalne instytuty „Caritas“. Z Siedlec był na zjeździe dyrektor „Caritasu“ ks. Jan Grabowski.

Czytelnicy „Głosu Podlaskiego“ dowiedzą się z następnych numerów tego tygodnika o tym, o czym radzono na zjeździe i jakie powzięto uchwały oraz jakie wyrażono pragnienia w tej sprawie.

Z życia parafialnego w Sterdyni.

Tradycyjny Oplatek.

Dnia 25. XII. 1936 r. bezpośrednio po pasterce odbył się „Oplatek“ ogólny niewiast i pańien z całej parafii. Uroczystość tę, która odbyła się w sali domu katolickiego, zaszczylił swoją obecnością Ks. Proboszcz oraz p. instruktorka Tomaszewska. Po odśpiewaniu przez ogół zebranych kolędy „Wśród nocnej

ciszy“, zabrał głos Ks. Proboszcz, witając przybyłe niewiasty i panny staropolskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. W przemówieniu swym Ks. Proboszcz podkreślił potrzebę i moc miłości, usymbolizowanej w białym oplatku. Miłość ta sprowadziła wszystkich do sali Kat. Domu Parafialnego jakby na wspólną ucztę duchową, którą przyrównał czcigodny mówca do dawnych starochrześcijańskich agap. Życzeniem Ks. Proboszcza jako duszpasterza byłoby, by wśród parafian podobnie jak wśród członków poszczególnych rodzin kwitła żywa i uczynna, naprawdę Chrystusowa miłość. W dalszym ciągu swojego przemówienia maluje Ks. Proboszcz wielkie zadanie matek w dobie dzisiejszej, w dobie ciągłych ataków na Kościół ze strony komunizmu i bezbożnictwa. Doniosła ta rola ma się przejawiać w wychowaniu dzieci na dobrych katolików i gorących patriotów. To samo dotyczy pańien jako przyszłych matek. Kończąc, Ks. Proboszcz życzy, by błogosławieństwo Boże spoczęło na wszystkich rodzinach i ich poczynaniach, a miłosierdzie Pańskie pozostawało zawsze z parafianami.

Następnie przemawia p. instruktorka, rozwijając obraz kobiety jako apostołki cichego, katolickiego czynu. Zdaniem instruktorki, minęły bezpowrotnie te czasy, kiedy niewiasta zajmowała upośledzone w społeczeństwie stanowisko. Dziś przed kobietą leżą wielkie zadania społeczne. Do dobrego wykonania tych zadań konieczne jest uświadomienie. Zdobycje można i należy w organizacji „Akcji Katolickiej“. Człowiek sam — słaby, w gromadzie — niezwykły.

Na czym uświadomienie to ma polegać? Na zrozumieniu wielkości obowiązków kobiety-matki, kobiety-Polki i katoliczki. Nie każda wprowadzi niewiasta może zająć wysokie społeczne stanowisko, nie każda może przebiegać miasta i wioski, głosząc wielkie hasła, ale każda zdolna jest stać się apostołką w rodzinnym kole, apostołką dobrego życia i przykładu, potrafi czuwać nad dziećmi i prowadzić je do Boga. I na tych zajęciach codziennych, wykonywanych z myślą o Bogu, polega istota apostołstwa niewiasty. W dalszym ciągu swojego serdecznego i tchnącego umiłowaniem katolickiej sprawy przemówienia, życzy p. instruktorka, by wieś polska za przykładem miast wzięła udział w wielkim ruchu odnowienia świata przez mocne i żywe wypowiadanie swych przekonań i stała się niezwykłym bastionem katolicyzmu i patriotyzmu, by wreszcie ten Dom Parafialny w Sterdyni stał się szkołą bojowniczek o wcielenie Chrystusowych zasad w szarżę powszednich

ono wśród łąk, o jakieś półtora kilometra na zachód od tej wsi, w pobliżu granicy powiatu łukowskiego. Zauważymy je łatwo jadąc szosą brzeską od Siedlec, szosa ta bowiem przecina je prawie dokładnie na dwie połowy.

Wewnątrz grodziska, po północnej stronie szosy, stoi dom mieszkalny i budynek gospodarczy miejscowego droźnika.

Podwójne wały grodziska, przedzielone szerokim do 15 metrów rowem, tworzą piękne rozległe koło, którego średnica wewnątrz środkowych wałów dochodzi do 150 metrów. Wał zewnętrzny, dziś już bardzo niski, bo mający zaledwie około pół metra wysokości, nie zabezpieczony jest rowem zewnętrznym, co widzimy u innych grodzisk. Wał wewnętrzny ma miejscami około 1 metra wysokości.

Grodzisko ma silnie zniszczone wały, szczególnie w pobliżu szosy. Zaznaczę, że zniszczeniu, wprawdzie nie całkowitemu, uległo ono jeszcze w czasie budowy szosy warszawsko-brzeskiej, która je przecina, a więc już przeszło sto lat temu, gdyż wymienioną szosę budowano jeszcze około 1821 roku.

Ile lat sobie liczy samo grodzisko, trudno powiedzieć. Jest to prawdopodobnie jedno z najstarszych tu opisywanych grodzisk.

V.

O 16 kilometrów na północno-wschód od Siedlec wśród obszernych i silnie podmokłych łąk, tak podmokłych, że latem trudno przez nie przejść, pomiędzy wsiami *Stok Ruski*, *Ogrodniki* i *Czołomyje* leży grodzisko w kształcie dużego, wydłużonego czworoboku, o dwa razy większej długości niż szerokość (około 160 metrów długości i 80 m. szerokości). Tym kształtem (czworoboku) wyróżnia się to grodzisko z pośród wszystkich innych grodzisk powiatu siedleckiego; wyróżnia się również i pewną niedbałością budowy swych niewysokich (około 1½ metra wysokości) wałów. Na wałach porastają młode drzewka (osina, brzoźki i dęby). Grodzisko położone jest wzdłuż niewielkiego strumienia, płynącego od Mórd i 4 km. od grodziska wpadającego do Liwca.

Jak mnie informował p. Stanisław Goś, obecny

kierownik szkoły powszechnej w Seroczynie, a pochodzący z pobliskiej wsi Czołomyje, do grodziska ciągnie się od strony wsi Ogrodniki, dziś pokryty darnią traw łąkowych, wał kamieni różnej wielkości. Prawdopodobnie tędy dojeżdżano i dochodzono do grodziska w dawnych czasach. Na wspomniany wał kamienne natrafiają wieśniacy przy kopaniu rowów, odwadniających łąkę.

C. d. n.

prac i trudów. Żegnając z żalem teraz Podlasie, winszuje p. instruktorka widocznych sukcesów w organizacyjnej pracy oraz wyraża życzenie pomyślnego rozwoju Akcji Katolickiej w sterdyńskiej parafii.

Z kolei następuje łamanie się opłatkiem i indywidualne już życzenia. Wśród tłumu rumianych i zdrowych twarzy widać uśmiechnięte oblicze Ks. Proboszcza, który łamie śnieżny opłatek pokolei ze wszystkimi. Zebrani śpiewają kolędy... Śpiewają długo, z serca, a w oczach niejednej matki błyszczą bursztynowe łzy... radości czy tęsknoty za lepszym jutrem.

Nazajutrz znowu odbył się opłatek tercjarzy i mężczyzn. O godz. 10-ej zebrali się przy choince członkowie III Zakonu, do których przemówił Ks. Proboszcz jako ich dyrektor. W przemówieniu swym sięgnął czcigodny mówca do wieku XIII i pokazał zgromadzonemu św. Franciszka jako wzór wielkiego umiłowania Boga i ludzi. Jego dzieci powinny Go naśladować i stworzyć naprawdę rodzinną atmosferę. Do urzeczywistnienia jednak tego trzeba miłości czynnej, ofiarnej, nie szukającej siebie, takiej miłości, jaka kwitła wśród pierwszych chrześcijan. Trzeba, by i dziś ci, co nie żyją Chrystusowym duchem, patrząc na miłość wzajemną katolików, powiadali w zdziwieniu: Patrzenie, jak oni się miłują! Życzeniem, aby duch Franciszkowy zamieszkał pośród synów wielkiego Patriarchy oraz aby miłosierdzie i błogosławieństwo Boże skuły wielkim, nierozzerwalnym ogniwem miłości poddane Jego pieczy owieczki zakończył Ks. Proboszcz swą w serdecznym ojcowskim tonie utrzymaną przemowę. A dalej nastąpiło rozrzucające łamanie się opłatkiem... I wydało się, że serca wszystkich przeniknęła jakaś dziwnie niezemska nić i spłótła wszystkie uczucia w jedno wielkie uczucie miłowania... A moc jego i potęga usymbolizowała się w mocnym i pełnym wyrazu odgłosie kolędy, co, odbiwszy się echem od ścian Parafialnego Domu, leciała gdzieś w dal bezkresną i jednoczyła wszystkich u stóp — Małej Dzieciny, wcielonego Boga-Człowieka.

A potem jeszcze opłatek mężczyzn. Stanęli ci zwartą masą wśród ścian wielkiej sali, niby żywe uosobienie tej mocy niezmiernie, jaka z ziemi bije. Już sam widok owych mężów w zwartym stojących szeregu napawał radością i nadzieją. Tyle tam było widać powagi i przywiązania do wiary swoich przodków! I popłynęły w ten tłum skupione słowa Ks. Proboszcza o miłości, o poszanowaniu rodziców przez dzieci, o zgodzie i współpracy wzajemnej, a potem życzenia wytrwania w dobrym zapalaniu się chęci pracy dla drugich i błogosławieństwa Bożego we wszelkich poczynaniach. I znów podczas łamania się ogólnego opłatkiem zagrzmięła z piersi męskich wyrzucona kolęda, niby ślubowanie wierności dożgonnej Kościołowi.

Akademia Papieska w Jabłoni.

Nie było zapewne ani jednej parafii w całej Polsce, by w dniu 14 lutego r. b. nie obchodzono w tej czy w innej formie uroczystości 15-lecia koronacji Ojca św. Piusa XI. Podniosła chwilę miała i parafia Jabłoń.

Staraniem K. S. Mł. Ż. oddz. miejscowego, przy współudziale dziatwy szkolnej i chóru kościelnego, o godz. 6 wiecz. w remizie strażackiej odbyła się akademie.

Publiczność, choć młóż dokuczał, dopisała nadzwyczajnie, wypełniając salę po brzegi.

Całość akademie wypadła b. dobrze. Zagał ją nauczyciel p. Bialic, podkreślając świetlaną postać Papieża „polskiego”, Jego zasługi dla Kościoła i naszej Ojczyzny. Następnie „Hymn Papieski” na 4-ry głosy wykonał chór kośc. Referat p. t. „Pius XI a Polska” odczytała drh. L. Gierzejówna, wiersz chórowy „Modlitwę” powiedziały najmłodsze dzieci. Wiersze solowe miały: uczennica sz. pow., prezeska K. S. M. Ż. — Kaczanówna i drh. Januszkówna. Przeplatały je śpiewy „Zgodnym chórem bracia”, „Błękitne rozwińmy sztandary” i „Hej do apelu”.

Na zakończenie instr. dek. podziękowała czcigodnemu ks. prob. J. Terlikowskiemu za zajęcie się akademie, wykonawcom — za pracę, obecnym za przybycie. Wielkie zadowolenie znać było na twarzach a przy okrzykach „Ojciec św. niech żyje” — wzruszenie. Szczególniej w Jabłoni podobnych akademie trzeba więcej.

J. Dąbrowska.

Misje w Terespolu.

W parafii św. Trójcy w Terespolu odbyły się Misje święte, prowadzone przez OO. Oblatów ze świętego Krzyża: O. Pawła Koppego i O. Jana Kulawego od 10 do 21 lutego r. b., z których tłumnie korzystała cała parafia a nawet sąsiednie pomimo niepogody i błota. W czasie misji przystąpiło blisko 4000 do spowiedzi misyjnej a około 9000 rozdano Komunii świętych. Na upamiętnienie tych uroczystości parafialnych postawiono w niedzielę 21 lutego krzyż misyjny, który niosły na przemian wszystkie stany: kawalerowie, panny, matki i ojcowie. Każdy chciał nieść ten krzyż. Widać było, że parafianie oddają tak samo będą nieść każdy swój własny krzyż i kroczyć będą śladami Jezusa drogą do nieba.

Dział Kobiecy.

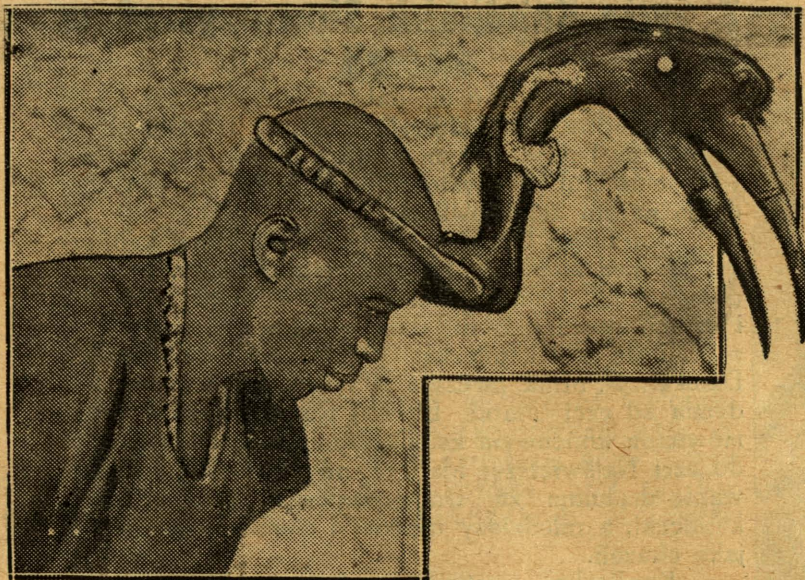
Znaczenie mleka w gospodarstwie rolnym.

Mleko jest wielkiej wartości artykułem spożywczym, bez którego rozwój zwłaszcza organizmów młodych byłby zupełnie niemożliwy. Wiadomo, że w pierwszych miesiącach mleko jest wyłącznym pożywieniem dzieci. To samo jest i przy wychowie zwierząt, z tą jedynie różnicą, że okres żywienia mlekiem jest cokolwiek krótszy. Ale i dla osób starszych mleko jest nie tylko doskonałym pokarmem, lecz częstokroć i lekarstwem. Zrozumiała jest więc rzeczą, że popyt zarówno na mleko surowe, jak i jego przetwory (masło, ser, śmietana) jest bardzo duży, nie mówiąc o zapotrzebowaniu ze strony przemysłu.

Niestety mleko stanowi bardzo skromną pozycję przychodową, co około zaledwie piątej części ogólnych wpływów gotówkowych rolnika. Jeżeli weźmiemy pod uwagę gospodarstwa zagraniczne, to się przekonamy, że tam mleko gra bez porównania rolę większą. W Holandii około 60%, a w Danii i Norwegii — przeszło 40% ogólnych wpływów rolnik otrzymuje z mleka. Na podkreślenie ponadto zasługuje, że kwota uzyskana ze sprzedaży mleka przez rolnika duńskiego lub holenderskiego jest 7 razy wyższa, niż u nas. W Polsce rolnik spożywa mleka mało, a jeszcze mniej sprzedaje. Na ogólną ilość 9 miliardów litrów zaledwie czwartą część się sprzedaje. Nic dziwnego, że rolnik narzeka na małą dochodowość hodowli bydła.

Główną przyczyną tego niepomyślnego stanu rzeczy jest to, że wydajność naszych krów jest bardzo mała, wynosi nie wiele ponad 1000 litrów rocznie. W Holandii wydajność jest — 5 razy większa, nic też dziwnego, że choć w gospodarstwach tamtejszych spożywa się mleka bez porównania więcej niż u nas, dochód ze sprzedaży tego produktu jest 7-krotnie wyższy. Nie trzeba dodawać, że dzięki temu mleko bardzo poważnie wpływa na podniesienie ogólnych dochodów rolnika, jest to też między innymi przyczyną małych dochodów naszych drobnych warsztatów rolnych.

Aby w tym zakresie zaszły zmiany na lepsze, trzeba lepiej żywić nasze bydło, przy tym przede wszystkim paszami białkowymi. Oczywiście im pasza taka będzie tańsza, tym dochód z mleka będzie większy. A że najtańszą zawsze będzie pasza produkowana we własnym gospodarstwie, to dla podniesienia zarówno dochodu z mleka, jak i wpływów ogólnych naszych gospodarstw rolnych trzeba zająć się produkcją pasz białkowych — mieszanek motylkowych, koniczyny, seradeli i t. p. Pamiętajmy, że w Holandii łąki i pastwiska zajmują przestrzeń 3 razy większą niż u nas, nie mówiąc, że są one bez



Myśliwy z Afryki. Dziwny strój na głowie ma ułatwić podchodzenie zwierzyny.

porównania lepsze niż nasze. Tak samo rośliny pastewne są znacznie więcej uprawiane.

A więc dbałość o łąki pastwiska oraz uprawianie roślin, służących na paszę mlekopędą dla bydła — jest drogą, prowadzącą niezawodnie do zwiększenia dochodu. Być może, że w wielu gospodarstwach naszych wypadnie nawet zmniejszyć obszar uprawy ziemniaków i kłosowych dla zwiększenia przestrzeni, zajętej pod buraki pastewne, motylkowe, strączkowe i t. p. Nie należy się przed tym cofać. Gospodarując z olówkiem w rękę, rozważnie obmyślając każdy krok, nie poniesiemy z tego powodu straty. Gospodarstwa zagraniczne są dobitnym tego dowodem. Jeżeli plon pszenicy z 1 ha w Danii lub Holandii jest przeszło 2 razy większy niż w Polsce, to między innymi i dlatego, że tamtejszy rolnik, żywiąc bydło obficie paszami białkowymi, otrzymuje dużo doskonałego obornika. Nawozy sztuczne podnoszą plon, ale nie ulega wątpliwości, że dobry obornik długie jeszcze lata będzie podstawą nawożenia pól naszych.

Z rozważań tych wynika, że jednym ze sposobów podniesienia dochodowości mniejszych warstwatów rolnych jest zwiększenie dochodu z mleka, choćby nawet wypadło zmniejszyć uprawę mało rentownych zbóż i ziemniaków. Produkcję zbożową można podnieść nie tylko przez powiększenie przestrzeni uprawnej, lecz przede wszystkim przez podniesienie wydajności plonu zbóż z 1 ha. A do celu tego przyczynia się pośrednio i poprawienie produkcji mleka.

DZIAŁ ROLNICZY I OGRODNICZY.

Zamiast zmarzniętych ozimin.

Ostre mrozy w styczniu zaszkodziły niezawodnie naszym oziminom, które mniej lub więcej są odporne wprawdzie na zimna, pod warunkiem wszakże, że będą miały ochronę w grubej warstwie śniegu. Tymczasem właśnie skutkiem braku śniegu młode rośliny były wystawione na działanie dużego zimna i to mogło im zaszkodzić.

To też rolnik powinien zwrócić baczną uwagę na swoje oziminy, zależnie bowiem od ich stanu można bądź przedsięwziąć pewne środki ratownicze, jeżeli rośliny są osłabione, bądź na wiosnę zasiał co innego, o ile rośliny zupełnie wyginęły. Jeżeli oziminy tylko osłabione i przeredzone, to jednak 100 — 200 kg. saletry (zależnie od stopnia uszkodzenia) bardzo roślinom pomoże, pod wpływem bowiem azotu zaczną się silnie krzewić i plon mogą wydać normalny.

Najgorzej sprawa przedstawia się wtedy, gdy rośliny przepadły. Najczęściej będziemy mieli z tym do czynienia w uprawach rzepaku. Pole trzeba podorać niezbyt głęboko i zasiał rzepak letni, pamię-

tając, że wydaje plon mniejszy od ozimego. Jeżeli mamy zapewniony zbyt na bardzo wczesne ziemniaki, to można je z powodzeniem zasadzić zamiast przepadłego rzepaku. Schodzą one z pola około 15 — 25 lipca, po dodaniu więc sztucznego nawozu lub pół-obornika można znów zasiał rzepak. Oczywiście uprawa wszelkich okopowych, jak ziemniaki, buraki, marchew i t. p. uda się bardzo dobrze. Równie dobre stanowisko będzie po rzepaku i dla maku.

■ ■ Po pszenicy i jęczmieniu ozimym — jeżeli gleba jest mocna i stanowisko dobre — można zasiał jare — pszenicę, jęczmień, owies. Pszenicę trzeba siać gęściej, ponieważ krzewi się gorzej, niż ozima. Wszelkie mieszanki motylkowych również znajdują się w dobrych warunkach. Na gruntach lżejszych i w gorszym stanowisku posiejemy jęczmień wielorzędowy, owies, seradellę w czystym siewie, peluszkę z owsem, wreszcie łubin nasienny, po którym zasiejemy jesienią żyto.

Z koniczyn najgorzej zapewne sprawa przedstawiać się będzie z koniczyną czerwoną, szczególnie zagranicznego pochodzenia, natomiast koniczyna biała, przelot i t. p. prawdopodobnie nie ucierpią. Tym się tłumaczy znaczne podrożenie nasienia koniczyny czerwonej, ponieważ zbiór jego w r. b. będzie słaby. Aby zdecydować co robić, trzeba poczekać, aż koniczyna ruszy: jeżeli jest tak licha, że zbiór siana i nasienia będzie zbyt mały, to trzeba ją zorać. Ponieważ pole na jesieni pod koniczyną nie było orane, to uprawę mechaniczną trzeba dać staranną. Zasiał można mieszanki, bobik, wykę. Kłosowych siać nie można, gdyż koniczyna była w roku zeszłym również w kłosowe wsiana. Na ziemiach lekkich seradela i łubin nasienny dadzą dobry plon. Jeżeli rozporządzamy obornikiem, to po nawiezieniu można posiał koński ząb, który siewany jest stosunkowo późno, czasu więc wystarczy, aby ziemię starannie doprawić.

Liczyć się należy z tym, że uprawa po przepadłych oziminach wymaga doprawienia roli — orki, bronowania i t. p. Zawsze więc rośliny znajdują się w gorszych warunkach skutkiem przesuszenia i zachwaszczenia roli. Często też wypadnie dopomóc roślinom przez dodanie sztucznych nawozów.

Przytoczyliśmy przykładowo szereg roślin, które w różnych warunkach gleby i nawożenia mogą być uprawiane. Zależnie od tych warunków można też uprawiać i inne rośliny, jak warzywa (kapustę głowiastą i pastewną, buraki ćwikłowe i marchew jadalną, fasolę i t. p.), buraki cukrowe, brukiew i t. p. Przy odpowiednim doborze roślin plon będzie o tyle dobry, że przynajmniej częściowo zwróci stratę, wynikłą z wymarznienia niektórych roślin ozimych.

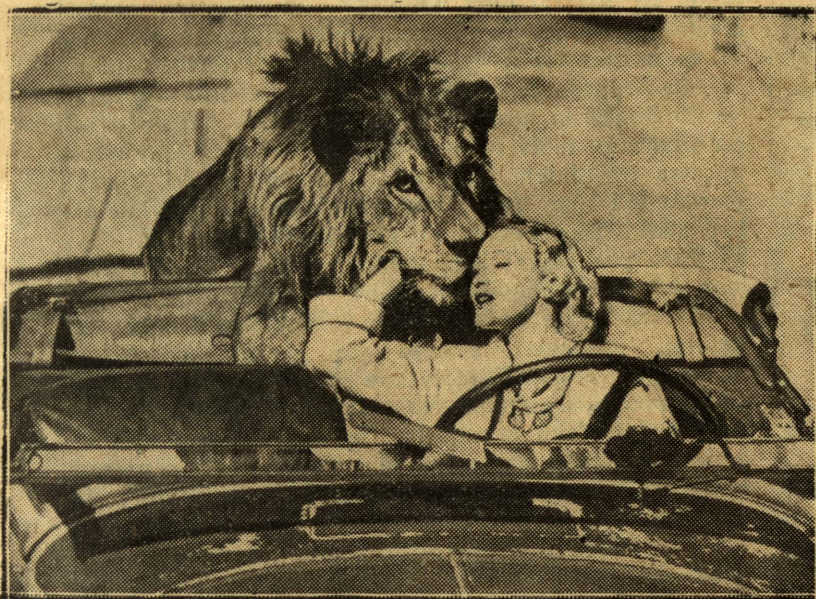
Inspekty.

Inspekty, zwane inaczej przyspiesznikami, zakładamy celem wyhodowania rozsady warzyw, które potrzebują dłuższego okresu wegetacyjnego jak naprz. pomidory, które gdybyśmy posieli wprost do gruntu nie zdążyłyby dojrzeć. Pierwsze sałaty, rzodkiewki, ogórki i t. p. warzywa są wyhodowane w inspektach, które zakładają ogrodnicy już nieraz w początkach m. stycznia, co wymaga kilkoletniej praktyki i dobrego doświadczenia.

Obecnie, t. j. w początkach marca, inspekt nie jest trudno poprowadzić, i radziłbym zająć się tym jak najszerzym masom, którzy lubią warzywnictwo.

Miejsce pod inspekt wybieramy osłonięte od północy, wschodu i zachodu z wystawą słoneczną ku południowi. Jako materiał grzejny najlepszy będzie nawóz koński, częściowo może być owczy; bydłocy i świński nie nadają się, jako nawozy zimne. Liście w zupełności mogą zastąpić nawóz koński. Skrzynie zbijamy z desek 4-5 cm. grubości, północny bok wyższy 35 cm., a południowy niższy 25 cm., szerokość skrzyni 1 m. 20 cm. Okna dajemy 1 m. szerokie, a długość równa się szerokości skrzyni. Do nakrywania na noc potrzebne są maty.

Ziemia winna być przygotowana z jesieni, dobrze okryta, aby nie zamarzała, składać się winna w



Groźny pasażer. Dla reklamy zapewne pewna amerykańska pogromicielka dzikich zwierząt odbywa wycieczki w towarzystwie lwa.

równych częściach z dobrze przegniętego kompostu, takiegoż obornika i piasku gruboziarnistego, ostatecznie może być i dobra ziemia ogrodowa.

Przed zakładaniem inspektu nawóz składamy możliwie na kupę, aby się dobrze zagrzał, co następuje po 2-3 dniach, zależnie od pogody. O ile miejsce pod inspekty było nakryte na zimę, wystarczy grubość nawozu 50 cm., w przeciwnym razie, gdy kładziemy nawóz na zamrożoną ziemię, grubość warstwy musi być około 75 cm. Na inspekt czterookienny potrzeba dobre 2 wozy parokonne.

Najpierw kładziemy warstwę nawozu 15-20 cm., stawiamy skrzynię i napęlamy gorącym nawozem, równomiernie ugniatając widłami; na skrzynię kładziemy zaraz okna, aby nawóz nie ostygł i dokoła skrzyni obkładamy na 35-40 cm. szerokości do samego wierzchu skrzyni; na to wszystko kładziemy maty, boki też należy okryć, i pozostawiamy na 2-3 dni, aż dobrze się zagrzeje. Czasami trzeba czekać i tydzień, a bywa też, że musimy pomagać sobie, grzejąc kamienie lub cegły, które zakopuje się w nawóz.

Gdy widzimy, że nawóz już paruje, zdejmujemy okna i równomiernie udeptujemy, dokładając świeżego, gdy zajdzie potrzeba. Następnie nasypujemy ziemię grubości 20 cm., zostawiając 5 cm. odległość między oknami a ziemią.

Po wyrównaniu nakrywamy znowu oknami i matami, aby się ziemia wygrzała, po 2-3 dniach możemy przystąpić do siewu lub sadzenia, przedtem starannie przekopując.

Dla otrzymania wcześniejszych wschodów w inspektach wskazane jest uprzednie skiełkowanie nasion. Nasiona przeznaczone do obsiewu jednego okna lub skrzyni po wsypaniu do naczyń, (mogą być szklanki, doniczki) i zalaniu wodą letnią pozostawiamy na kilka godzin w ciepłym pomieszczeniu. Następnie wodę odlewamy, nasiona mieszamy z wilgotnym piaskiem i pozostawiamy w pokojowej temperaturze na kilka dni, aż do ukazania się kielków, po czym niezwłocznie wysiewamy. Siew przykrywamy ziemią inspektową w połowie zmieszaną z piaskiem lub nawet samym piaskiem jak naprz. kapustę i kalafiory, które bardzo często dostają tak zwaną czarną nóżkę z nadmiaru w ziemi próchnicy i wilgoci. Zbyt gęsty siew też przyczynia się do zachorowań na zgorzel.

O.

D. c. n.

Z życia Katolickich Stowarzyszeń w diecezji.

(Ciąg dalszy)

Ochodne. Od Oddziału KSM. Ż. w Ochodnem dostaliśmy list, w którym druhny dzieli się z nami wiadomością o uroczystości, jaka odbyła się w Ochodnem parafii żelechowskiej.

Staraniem Oddziału została postawiona kapliczka. W niedzielę dnia 11 października 1936 r. było jej poświęcenie. Dnia tego cała wieś — starzy, młodzie i dzieci, stowarzyszeni i nie — słowem wszyscy — zbrali się pod kapliczką. Poświęcenia dokonał ks. Dziekan W. Milik, po czym odbyła się uroczysta akademicka ku czci Matki Boskiej Różańcowej. W przemówieniu końcowym ks. Dziekan zachęcał młodzież do czci Najświętszej Marii Panny i złożył podziękowanie druhnom za trudy poniesione przy budowie kapliczki, a młodzieży męskiej i starszym za pomoc, jaką okazali.

Kapliczka, postawiona obok szkoły, będzie na długie lata pamiątką pracy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej.

Z uznaniem należy podkreślić, że w Ochodnem jest stała współpraca starszych z Oddziałem Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej.

Kolano. Oddział KSM. Ż. w Kolanie przysłał opis Święta Chrystusa Króla, które odbyło się b. uroczysto.

Po nabożeństwie różańcowym, w sali domu parafialnego, odbyła się akademicka, urządzona przez Akcję Kat. Na program składały się przemówienia, deklamacje i śpiewy w wykonaniu chóru kościelnego. Akademia została zakończona pieśnią „My chcemy Boga“. Po skończonej akademii ludzie, nabrawszy nowych sił do pracy i dużo nowych wiadomości, opuścili salę domu parafialnego.

Łosice. W dniu 25 października z racji święta Chrystusa Króla — KSM.Ż. w Łosicach urządziło akademickę.

Na program akademicki włożyły się: zagajenie, śpiew „Króluj nam Chryste“, referat, deklamacje, jednoaktówka p. t. „Jeden z nas musi się ożenić“ i jednoaktówka p. t. „Werbel domowy“. Na zakończenie odśpiewano „My chcemy Boga“.

Całość wypadła b. dobrze. Sala Domu Ludowego z trudem pomieściła wielką liczbę widzów, którzy burzliwymi oklaskami nagradzali wykonawców.

Dochód, który wynosił 92 zł., częściowo przeznaczono na budowę Domu Katolickiego.

Maciejowice. W Maciejowicach staraniem gminy i wszystkich organizacyj miejscowych jest dom ludowy. Do komitetu budowy, między innymi należą przedstawiciele Stow. A. K.

W dniu 8 września 1936 r. cały komitet budowy był na Mszy św., po czym odbyło się poświęcenie fundamentów domu. Na zakończenie każdy z przedstawicieli miejscowych organizacyj położył swój podpis na akcie budowy i wmurował cegielkę. Jako przedstawiciele KSM.Ż. w Maciejowicach wmurowali też cegielki: Asystent Kośc. Oddziału ks. J. Michałowski i prezeska drh. Irena Godlewska.

Jak się dowiadujemy ks. Asystent ustąpił już ze swego stanowiska, żegnany serdecznie przez druhny.

Polska Macierz Szkolna.

Działalność Koła Siedleckiego za rok 1936.

Siedleckie Koło Macierzy prócz działalności, mającej na celu niesienie materialnej pomocy młodzieży szkolnej, w roku sprawozdawczym rozwinęło szerzej pod względem społecznym program pracy na miejscowym terenie. Obok opieki nad bursą, a także szkołą w Stajkach w powiecie pińskim, zapoczątkowano również akcję odczytową, aby pociągnąć szersze warstwy miejscowego społeczeństwa do współdziałania z Macierzą. O szkołę w Stajkach troszczy się obecnie specjalne „Koło Opiekuńcze“, które w

bieżącym roku zebrało 160 zł. 18 gr., z której to sumy 82 zł. 50 gr. otrzymała szkoła gotówką, a za resztę pieniędzy zakupiono różnych pomocy szkolnych dla uczniów tej szkoły. Dochód z odczytu prof. Wiesławskiego „O stanie naszego szkolnictwa w Gdańsku”, a także zbiórka uliczna pozwoliły przesłać na rzecz Macierzy Szkolnej w Gdańsku sumę 391 zł. Na dochód Macierzy wygłosiła również odczyt p. Kietlińska z Warszawy na temat „Naukowa wartość wykopalisk z przedhistorycznej osady w Biskupinie”. W roku sprawozdawczym członków Koła Siedleckiego było 80, zaś członków „Koła Opiekuńczego” szkoły w Stajkach 65. W skład zarządu wchodziły następujące osoby: pp. inż. St. Golczewski (prezes), dr St. Rutkowski (wiceprezes), insp. A. Obrycki (skarbnik), p. St. Maliszewska, prof. Cieśla (sekretarz), J. Żmuda, H. Tatkowska, prof. Z. Kuryłło, prof. Senik, St. Nowicki, prof. M. Farbiszewska.

Przychód:

Składki członkowskie	200.10
Ofiary i subwencje	315.—
Zbiórka na Dar narodowy	953.06
Zbiórka na dzień Oświaty pozaszkolnej	71.91
Oplata od wychowanków bursy	7640.20
Z różnych imprez	796.16
Z gotówki 1. I. 1936 r.	8.25
Razem	9984.68

Rozchód:

Przeznaczono Zarządowi Głównemu	453.65
Wyplacono na żywność dla bursy	4707.14
Opał, światło i utrzymanie porządku	1033.93
Komorne za lokal bursy	2255.—
Remont lokalu bursy	95.—
Inwentarz	171.50
Pensje służby	785.—
Ubezpieczenie	311.25
Koszty administracyjne	172.21
Razem	9984.68

Zarząd Koła P. M. S. w Siedlcach

Sekretarz (—) M. Cieśla. Prezes (—) St. Golczewski.

Wielkanoc w Rzymie.

Liga Katolicka w Katowicach urządza pielgrzymkę na Święta Wielkanocne do Rzymu.

Pielgrzymka wyruszy z Katowic w dniu 21 marca 1937 r.

Uczestnicy pielgrzymki spędzą **Wielki Tydzień i Wielkanoc w Rzymie, poza tym zwiedzą Asyż, Padwę, Wenecję, Neapol i Wiedeń.**

Koszt udziału w tej wielce urozmaiconej pielgrzymce wynosi tylko 295.— zł.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Liga Katolicka, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.

Komunikat prasowy Nr 5.

Komitet Zjazdu i Koła Żołnierzy 201 p. p. podaje do wiadomości, iż Zjazd odbędzie się dnia 7 marca 1937 r. w Wilnie.

Karty uczestnictwa oraz informacje można otrzymywać w siedzibie Komitetu przy ul. Ludnej 10 w Warszawie, w godzinach dyżurów 19—21 w środy i soboty.

KRONIKA.**Chleb drożeje w Siedlcach.**

Zwykła tendencja na rynku zbożowym spowodowała podrożenie mąki i wszelkiego rodzaju kasz. W powiecie siedleckim ceny chleba pyłowego uległy znowu wyższości. Obecnie 1 kg. chleba kosztuje 34 gr., razowego 24 gr.

Zmiany w sądownictwie.

Wiceprezes Sądu Okręgowego w Siedlcach p. Władysław Olszewski został przeniesiony na stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego w Piotrkowie, Wydz. Zamiejscowy w Częstochowie.

Wielkopostny Kiermasz.

W sali Akcji Katolickiej od 27 lutego do 6 marca włącznie w godzinach 4—8 wieczorem odbywa się Wielkopostny Kiermasz. Czysty dochód przeznaczony zostanie na „Gniazdo”.

Odczyt Janiny Miedzińskiej.

Staraniem Zarządu Powiatowego Federacji P. Z. O. O.

w Siedlcach, dnia 28 lutego r. b. w sali Klubu Miejskiego pani Janina Miedzińska wygłosiła odczyt p. t. „Nowy ustrój pracy w Niemczech”.

Walne Zgromadzenie P. C. K. w Siedlcach.

W czwartek dn. 25 lutego r. b., o godzinie 18-ej w lokalu P. C. K. odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału P. C. K., na którym złożono sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1936 oraz uchwalono program pracy i budżet na rok 1937.

Walne zebranie P. C. K. w Garwolinie.

W Garwolinie odbyło się walne zebranie Oddziału Powiatowego P. C. K. Na prezesa Oddziału powołano ponownie ks. dr. Antoniego Świącieckiego. Ze złożonych sprawozdań wynika, że P. C. K. największą uwagę zwraca na krzewienie idei pracy samarytańskiej wśród młodzieży szkolnej. Obecnie istnieje przy szkołach 9 Kół P. C. K. Niemniej dużą rolę odegrał Oddział w przygotowaniu drużyn ratowniczych, szkoleniu siostr P. C. K. i w akcji społeczno-humanitarnej.

Co każdy ubezpieczony wiedzieć powinien.

O ile lekarz domowy uzna za konieczne skierowanie chorego do szpitala, do specjalisty na zbadanie lub na komisję lekarską, ubezpieczalnia pokrywa koszty przejazdu. Chory, który sam domaga się wystania go do specjalisty na zbadanie, w wypadku, gdy lekarz domowy nie widzi koniecznej ku temu potrzeby, otrzymać może zezwolenie na zbadanie bez zwrotu kosztów przejazdu. Ubezpieczeni, szczególnie pracownicy fizyczni, którzy udają się do okulisty dla dobrania szkieł niezbędnych wyłącznie do czytania, co nie ma żadnej łączności z wykonywaną przez nich pracą, zwrotu kosztów przejazdu nie otrzymują.

Zakup koni do wojska.

Zakup koni do Korpusu Ochrony Pogranicza odbędzie się w Siedlcach dnia 16 marca 1937 r. o godzinie 9 rano na targowicy miejskiej; w Łosicach dnia 19 marca 1937 r. o godz. 9 rano na targowicy miejskiej. W tych dwóch punktach będą kupowane konie wierzchowe 3-letnie, konie pociągowe 4-letnie. W pierwszym rzędzie będą kupowane konie, należące do członków Związku Hodowców Koni oraz Powiatowych Kół Hodowców Koni, następnie wszystkie inne.

Zaciąg ochotniczy do służby w junackich hufcach pracy.

Zaciąg ochotniczy do służby w junackich hufcach pracy na okres dwuletni mężczyzn urodzonych w latach 1917, 1918, 1919, samotnych, pozbawionych pracy. Pierwszeństwo przed innymi mają członkowie społecznych organizacji młodzieżowych. Kandydaci zgłaszający się do służby w junackich hufcach pracy powinni do dnia 15 marca 1937 r. wnieść podania o wpisanie ich na listę ochotników.

Z podaniem powinni ochotnicy zgłosić się osobiście w zarządzie gminy właściwym ze względu na miejsce zamieszkania i przedstawić zezwolenie rodziców na wstąpienie do służby w junackich hufcach pracy.

Powołani junacy otrzymują całkowite wyżywienie, umundurowanie, zakwaterowanie i żołąd od 6—10,50 zł. miesięcznie w okresie zimowym i od 6—24 zł. miesięcznie w okresie letnim.

CENY ZBOŻA

w „ROLNIKU” Sp. Roln.-Handl. w Siedlcach
ul. 3-go Maja 3, tel. 88,
w dniu 23 lutego 1937 r.

żyto	za	m.	zł. 22.—
pszenica	„	„	„ 31.—
owies	„	„	„ 21.—
jęczmień	„	„	„ 20.50

Radio.**Tydzień radiowy rolnika (od 7. III do 13. III. 1937 r.)**

W niedzielę dn. 7. III. w porannej części „Audycji dla wsi” o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza” w opracowaniu red. St. Jagiełły.

O godz. 8.25 popularny wśród rolników autor, jeden z najstarszych instruktorów, p. Antoni Piątkowski wygłosi gawędę p. t. „Jak zajęcia i kuropaty podniosły gospodarstwa i kulturę we wsi Dembsko”. Posłuchamy, jak gospodarze wsi Dembsko wykorzystali dochód, uzyskany z dzierżawy polowania i co przy okazji uregulowania tej sprawy zrobili dla swej gromady.

W popołudniowej „Audycji dla wsi” o godz. 15.30 z Poznania nadany będzie dialog, opracowany przez p. Witolda Sulimira p. t. „O czym stary Jakub dowiedział się od młodego Andrzeja”, w którym autor podkreśli wartość prowadzenia zapisków gospodarczych, które są podstawą do zaprowadzenia prawidłowej gospodarki.

O godz. 15.45 „Przegląd rynków produktów rolnych”.

W poniedziałek dnia 8. III. o godz. 18.50 na wszystkie zgłoszenie nadana będzie pogadanka p. t. „Kółka rolnicze na przedwiośnie”, w której pan Józef Zdzienicki omówi znaczenie dla rozwoju gospodarstw wiejskich właściwej roli i od-

powiednio zorganizowanej pracy kółek rolniczych w okresie przedwiosennym.

We wtorek dnia 9.III. o godz. 12.50 „Skrzynka Rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę dnia 10.III. o godz. 18.50 wszystkie rozgłośnie transmitować będą pogadankę p. t. „Dość pstrokaczny”, w której p. Stanisław Sienicki, gospodarz z pow. Ostrów Mazowiecki, poruszy sprawę ujednostajnienia pogłowia bydła.

W czwartek dnia 11.III. o godz. 12.50 praktyczną pogadankę p. t. „Wczesne ziemniaki dadzą dobry dochód” wygłosi p. Stanisław Leliwa.

W piątek dnia 12.III. o godz. 18.50 w programie ogólnopolskim „Nowiny leśne” w opracowaniu prof. Jana Kłoski.

W sobotę dnia 13.III. o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego.

Poza tym w programie radiowym znajdziemy kilka pogadanek dla kobiet, na które zwracamy specjalną uwagę.

W poniedziałek dnia 8.III. o godz. 12.50 Eugenia Topolińska wygłosi pogadankę p. t. „Wszystkie dzieci mają równe prawo do miłości matki”, w środę dnia 10.III. Wanda Boye z Wilna wygłosi o godz. 12.50 pogadankę p. t. „Przy balli”, a w piątek dnia 12.III. również o godz. 12.50 Maria Golańska mówić będzie na temat „Przed świętami na wsi”.

KONCESJONOWANE BIURO PARCELACYJNE

Inż. Rolnictwa JANA DRABIŃSKIEGO

Lublin — Szopena 24 m. 23, tel. 25-71.

Złatwia formalności i czynności parcelacyjne, wyłączenia z Art. 4 i 5 Ustawy Parcelacyjnej, przyjmuje zgłoszenia kandydatów na parcele i ośrodki oraz formuje grupy osadniczo-parcelacyjne.

Dnia 6 marca została otwarta

W SIEDLCACH, przy ul. PUŁASKIEGO 9
obok Kina „Światowid”

CHRZEŚCIJAŃSKA JATKA

prowadzona przez fachowca z Poznańskiego.

WYKAZY DODATKOW MIESZKANIOWYCH
DLA P. P. NAUCZYCIELSTWA
I DRUKI MIERNICZE

poleca

DRUKARNIA
S-pni Zarobk. b. Wojsk.
Siedlce, ul. Pułaskiego 34.

Dnia 20 marca 1937 roku zostanie otwarta w Siedlcach przy ul. Sienkiewicza 35

FILIA

ZNANEGO WARSZAWSKIEGO
MAGAZYNU OBUWIA

JAN CICHOCKI

która stale posiadać będzie na składzie wielki wybór
trwałego i eleganckiego obuwia.

Jego Ekscelencji Ks. Biskupowi Dr Czesławowi Sokolowskiemu, Czcigodnemu Duchowieństwu oraz Wszystkim, którzy byli łaskawi wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi Ukochanej Matejce naszej

ś. † p.

ZE ZBRONSKICH

Józefie Branik

serdeczne „Bóg zapłać”
składają

Dzieci i Rodzina.

ś. † p.

Ks. Polikarp

ROWICKI

Doktor Obojga Praw
Notariusz Sądu Duchownego

po krótkich, ale ciężkich cierpieniach, opatrzone świętymi Sakramentami, zmarł w Siedlcach 25 lutego 1937 r.

Przeżył lat 41, w kapłaństwie—17.

26 lutego zwłoki ś. p. ks. Rowickiego sprowadzono z kaplicy Serca Jezusowego do kościoła św. Stanisława.

27 lutego przy zwłokach ś. p. ks. Rowickiego nabożeństwo żałobne celebrował pontyfikalnie J. E. Ks. Biskup Dr Czesław Sokolowski. Przemówienie wygłosił z ambony ks. Bolesław Kowalczyk.

Po nabożeństwie blisko siedemdziesięciu kapłanów i wielka rzesza świeckich wierznych odprowadzili ś. p. ks. Rowickiego na cmentarz miejscowy. Tu ks. dr Antoni Kresa, przewodnicząc w modłach, przemówieniem ostatnim pożegnał obecnych i podziękował im serdecznie.

Ś. p. ks. Polikarp niech odpoczywa w pokoju!

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 5 ZŁ., PÓŁROCZNIE 2 ZŁ. 50 GR., KWARTALNIE 1 ZŁ. 25 GR. NR. POJEDYŃCZY 10 GR
CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 100 ZŁ., PÓŁ STRONY 50 ZŁ., CZWIERĆ STRONY 25 ZŁ., ÓSMA CZĘŚĆ STRONY 12 ZŁ. 50 GR
DROBNE—ZA WYRAZ 10 GROSZY. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 50 PROCENT TANIEJ. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA
ZA OGŁOSZENIA NIE ODPOWIADA.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ks. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Wojsk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Pułaskiego 34, tel. 30.